

Wstęp do drugiego wydania

Pisanie nowych wstępów do starych prac zawsze jest problematyczne. Co można powiedzieć o czymś, co napisało się ćwierć wieku temu? Odczuwa się pokusę, żeby zamiast wstępu napisać książkę od nowa, tak aby odpowiadała obecnym poglądom i sformułowaniom problemów. Jak jednak ktoś słusznie zauważył, książki żyją własnym życiem i nie powinno się im w tym przeszkadzać, próbując je ulepszać; trzeba im pozwolić podążać własną drogą. Wszystko, co można zrobić, to je zaprezentować, powiedzieć coś o ich historii, a potem pozostawić osądowi czytelników. Myślę, że to dobry pomysł. Zatem o genezie tej książki oraz o wpływie zawartych w niej koncepcji na moją pracę opowiem później¹.

Niektóre książki powstają w zamierzony sposób, jako część projektu politycznego, zaplanowane jako wkład w jego realizację. Tom I *Kapitału* Karola Marksa jest taką książką. Marks obmyślił i napisał *Kapitał* jako element szerszego projektu analizy natury kapitalizmu, co z kolei było częścią jeszcze szerszego projektu przyczynienia się do obalenia i przewyciężenia kapitalizmu. *Kapitał* był jego wkładem w walkę robotników przeciwko wyzyskowi i alienacji oraz o stworzenie lepszych, alternatywnych form życia społecznego.

Inne książki powstają przypadkowo jako „produkty uboczne”. *Zarys krytyki ekonomii politycznej* Marksa ma taki charakter. Pierwotnie była to tylko seria zeszytów napisanych na początku kryzysu 1857 r. w celu pilnego uporządkowania poglądów, zestawienia pracy teoretycznej z analizami przebiegu walki klas. Nie były one przeznaczone do publikacji. Powstały podczas wypracowywania zasadniczych idei, jako podsumowanie pewnego etapu pracy, która miała zakończyć się napisaniem innych rękopisów, a w końcu *Kapitału* w latach 60. XIX w. Zeszyty stały się „książką” długo po śmierci Marksa, kiedy to badacze uznali je za pewną całość i postanowili opublikować.

Geneza niniejszej książki – *Polityczne Czytanie „Kapitału”* – upodabnia ją raczej do *Zarysu* niż *Kapitału*. Nie powstała ona jako świadomy wkład w życie polityczne. Podobnie jak *Zarys* była zbiorem notatek powstałych podczas pracy teoretycznej. W tym przypadku założeniem było badanie pism Marksa pod kątem teorii wartości opartej na pracy w celu odkrycia takiej interpretacji, która miałaby dla mnie sens – bowiem wszystkie poprzednie, wyłożone wcześniej przez marksistowskich teoretyków mnie nie zadowalały.

Impulsem do tych rozważań były zmieniające się realia walki klas na początku i w połowie lat 70., a także moje rosnące niezadowolenie z ówczesnych interpretacji marksizmu. Zacząłem studiowanie Marksa oraz tradycji

¹ We wstępie mówię o genezie tej książki, umieszczając ją w pewnej orbicie politycznej i intelektualnej. Przypisy zawierają odnośniki do istotnych pod tym względem publikacji.

marksistowskiej, ponieważ ekonomia głównego nurtu nie była w stanie trafnie zinterpretować ani wojny przeciwko Wietnamowi, ani inżynierii społecznej, będącej istotnym elementem polityki „budowy narodu”² prowadzonej przez Stany Zjednoczone w Azji Południowo-Wschodniej, nasilonej w latach 50. i 60. Działając w ruchu antywojennym w czasie studiów na Uniwersytecie Stanfordzkim (1967-1971), badałem rolę uniwersytetu w ogóle antypartyzanckich działań Stanów Zjednoczonych. Analizy te skłoniły mnie oraz kilka innych osób do utworzenia grupy zajmującej się badaniem sposobów wprowadzania uprawy nowego wysokowydajnego ryżu na tych obszarach³. Miało to na celu zwiększenie produkcji żywności, tak aby stłumić niezadowolone chłopów i rozprawić się z ich poparciem dla rewolucji przeciwko ówczesnemu neokolonializmowi. Starając się to ująć teoretycznie polityczne wykorzystanie technologii do przekształcania azjatyckiego społeczeństwa wiejskiego, zacząłem czytać Marksa i marksistowskie analizy kapitalistycznej transformacji przedkapitalistycznych sposobów produkcji w procesach mniej lub bardziej pierwotnej akumulacji.

Niestety, im więcej dowiadywałem się o historii, tym bardziej jednostronne i wąskie wydawały mi się te analizy. Choć rzucały pewne światło na działania twórców polityki Stanów Zjednoczonych, to zupełnie ignorowały aktywność chłopów w Azji Południowo-Wschodniej, przeciwko którym wymierzone były nowe technologie i „budowa narodu” (czy też „budowa elit”).

Na początku lat 70. zmiany w strategii kapitalistycznej zachodziły również na poziomie światowym. Twórcy polityki zastępowali keynesowskie zarządzanie wzrostem bardziej represyjnym wykorzystaniem pieniądza: cięciami w wydatkach socjalnych, elastycznymi kursami wymiany, deregulacją finansową oraz restrykcyjną polityką finansową i międzynarodowym kryzysem zadłużenia. Przyglądając się tym zmianom, zrozumiałem, że tak jak wprowadzanie nowej technologii rolnej w Trzecim Świecie było reakcją na walkę chłopów, tak przejście od keynesizmu do monetaryzmu było reakcją na międzynarodowy cykl walk, który ogarnął świat pod koniec lat 60. i na początku 70. – cykl, którego Wietnam był tylko jednym z elementów⁴.

² Ang. „nation building” – termin określający tworzenie lub przekształcanie narodu przez inne państwo, w tym przypadku USA (przyp. tłum.).

³ Pierwsze podsumowanie badań dotyczących wprowadzania wysokowydajnych odmian ryżu zostało opublikowane jako H. Cleaver, „The Contradictions of Green Revolution”, w: *American Economic Review*, maj 1972 oraz w: *Monthly Review*, czerwiec 1972. Oprócz zajęcia się kwestią walki klas, w artykule czytelnik znajdzie niewiele odniesień do teorii. To samo dotyczy mojej pracy doktorskiej na ten temat *The Origins of the Green Revolution*, Stanford University 1972, która jeszcze wyraźniej mieściła się w ramach analizy „sposobów produkcji”.

⁴ Analizy te zostały po raz pierwszy opublikowane w dwóch numerach *Zerowork* (w 1975 i 1977 r.). Nowsze można znaleźć w: H. Cleaver, „The Subversion of Money-as-Command in the Current Crisis” i innych artykułach zamieszczonych w: *Global Capital, National State and the Politics of Money*, red. W. Bonefeld i J. Holloway, Londyn 1995. Zbiór zawiera również artykuł Christiana

Fakty te uzmysłowiły mi, że stosowana przeze mnie interpretacja Marksa pociąga za sobą zbyt jednostronne skupienie się na dynamice wyzysku kapitalistycznego. Z tego powodu nie udawało się ująć w jej ramach inicjatyw ludzi stawiających opór kapitałowi i atakujących go, a tym samym nie można było zrozumieć działań samego kapitału, który zawsze rozwijał się we wzajemnym oddziaływaniu z tym oporem i atakami. Poważne potraktowanie powyższej obserwacji oznaczało dla mnie konieczność ponownego, całościowego przemyślenia teorii marksistowskiej, tak aby sprawdzić, czy da się z niej usunąć jednostronność i uwzględnić obie strony konfliktów społecznych, które badałem i w których uczestniczyłem.

Moje dotychczasowe badania nad Marksem sprawiły, że byłem pewien przynajmniej jednego: koncepcja wartości opartej na pracy to rdzeń jego teorii. To, że niektórzy pomijali tę koncepcję i nadal nazywali swoje analizy „marksistowskimi”, nie miało dla mnie sensu. Ponieważ Marksowskie koncepcje wartości były jego podstawowymi narzędziami pojęciowymi i elementami jego teorii od lat 40. XIX w., to one właśnie powinny stanowić punkt wyjścia dla ponownego przemyślenia marksizmu. Przydatność jego teorii, jako spójnej całości, zależała moim zdaniem od tego, czy uda mi się znaleźć taką interpretację owej teorii wartości, która pozwoliłaby mi zarówno zrozumieć dynamikę walki, jak i umożliwiłaby w niej uczestnictwo.

W końcu latem 1975 r. zebrałem wszystkie fragmenty tekstów, w których Marks pisał o teorii wartości, jakie udało mi się znaleźć (w dwóch językach, którymi się wówczas posługiwałem, po angielsku i francusku) i zacząłem czytać. Przeanalizowałem je i rozłożyłem na czynniki pierwsze. Zestawiłem szkice i ostateczne wersje. Porównałem *Rękopisy ekonomiczno-filozoficzne z 1844 r., Zarys, Kapital* oraz wiele innych fragmentów i notatek, żeby sprawdzić, czy uda się stworzyć taką interpretację, której pojęcia i koncepcje wyrażałyby oraz pozwalały zrozumieć dwustronną dynamikę badanej przez mnie wojny w Wietnamie, walk o prawa obywatelskie i antywojenne, w których brałem udział, i ogólnie konfliktów tego okresu. Jeśli udałoby mi się stworzyć taką interpretację, mógłbym ją wykorzystać. Gdyby mi się to nie udało, odłożyłbym Marksa na półkę wraz z tymi wielkimi dziełami, do których sięga się od czasu do czasu po inspirację w takiej czy innej sprawie.

Rezultatem pracy był zbiór notatek, stopniowo przerabiany przeze mnie w spójną i, jak mi się wydawało, istotną interpretację teorii wartości Marksa. Całość przyjęła formę rękopisu skoncentrowanego na pierwszych trzech podrozdziałach rozdziału 1 z tomu I *Kapitału*, pod wieloma względami najbardziej pedantycznego, ale również najbardziej systematycznego wykładu teorii Marksa⁵. Przynajmniej

Marrazziego pierwotnie opublikowany (po angielsku) w *Zerowork*: „Money in the World Crisis: The New Basis of Capitalist Power” kierunek analiz kontynuowało czasopismo *Midnight Notes*.

⁵ Podrozdz. 4 rozdz. 1, traktujący o fetyszyzmie towarowym, nie jest oddzielnie analizowany

wstępnie usatysfakcjonowany, zacząłem korzystać z opracowanych pomysłów w różnych obszarach moich badań oraz działalności politycznej⁶.

Rękopis przydał mi się w pracy wykładowcy, najpierw w New School for Social Research w Nowym Jorku, a potem, od końca 1976 r., na University of Texas. Stanowił pomoc dydaktyczną, służąc moim studentom jako uzupełnienie zajęć. Tam też, na moim biurku i ławkach moich studentów, mógł pozostać. (Mam niestety zły nawyk opracowywania pewnych pomysłów, spisywania ich dla własnej satysfakcji i nietroszczenia się o ich publikację). Zdarzyło się jednak inaczej.

Jedna z moich studentek miała przyjaciela pracującego jako redaktor w wydawnictwie University of Texas i przyszło jej do głowy, że praca mogłaby zostać wydana. Pokazała ją przyjacielowi, który zwrócił się do mnie z pytaniem, czy wydawnictwo mogłoby ją opublikować. Poproszono mnie tylko o wygładzenie tekstu i napisanie skrótowego wprowadzenia, które usytuowałoby teorię na tle historii marksizmu. Rezultatem było długie wprowadzenie poprzedzające właściwy tekst.

Uzupełnienie tego wprowadzenia wymagało pogłębienia przeze mnie badań prowadzonych od 1975 r. nad genezą tych nurtów teorii marksistowskiej, które wydawały mi się w ten czy inny sposób pokrewne mojej własnej reinterpretacji teorii wartości. Pracując w New School, uczestniczyłem w wydawaniu czasopisma *Zerowork*, jak również broszur związanych z walkami w czasie kryzysu finansowego miasta Nowy Jork w latach 1975-1976. Banki odmówiły wtedy odroczenia spłaty długu Nowego Jorku, w wyniku czego wybuchł kryzys, jak się później okazało odzwierciedlający w mikroskali wielki międzynarodowy kryzys zadłużenia z lat 80. Zmuszenie nowojorskich robotników do zaciskania pasa poprzez cięcia płac pracowników miejskich, podniesienie cen biletów itd. zapowiadały powszechne oszczędności narzucone przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy i międzynarodowy system bankowy w następnej dekadzie⁷.

Pozostałe osoby wniosły do *Zerowork* odmienne, ale łączące się wątki poglądów, wcześniej mi nieznanych. Jednym z nich był wątek amerykański – idee pochodzące z prac C.L.R. Jamesa i Rai Dunajewskiej, którzy zerwali

w niniejszej książce, w całej pracy dokonywana jest bowiem defetyszyzacja koncepcji samego Marksa poprzez odkrywanie pewnych aspektów walki klas.

⁶ Zastosowałem je m.in. do polityki zdrowotnej, zob. H. Cleaver, „Malaria, the Politics of Public Health and the International Crisis”, w: *Review of Radical Political Economy*, wiosna 1977 r. Kolejny przykład do przemyślenia na nowo kwestii wprowadzania wysokowydajnych odmian ryżu, zob. H. Cleaver, „Food, Famine and the International Crisis”, w: *Zerowork*, nr 2, 1977 r. Tego typu studia przypadku prowadziły do ogólniejszych rozważań: H. Cleaver, „Technology as Political Weaponry”, w: *Science, Politics and the Agricultural Revolution in Asia*, red. R.S. Anderson, P.R. Brass, E. Levy, B.M. Morrison, Boulder 1981.

⁷ Zob. D. Demac, P. Matera, „Developing and Underdeveloping New York: The ‘Fiscal Crisis’ and the Imposition of Austerity”, w: *Zerowork*, nr 2, 1977 oraz H. Cleaver, „Close the IMF, Abolish Debt and End Development: A Class Analysis of the International Debt Crisis”, w: *Capital & Class*, nr 39, zima 1989.

z trockizmem pod koniec lat 40. i rozpowszechniali swoje idee w latach 50. i 60. Inny pogląd, na który, jak się okazało, wpłynęli Amerykanie, to włoskie operaismo reprezentowane przez działaczy takich jak Danilo Montaldi, Raniero Panzieri i Romano Alquati, należących wcześniej do włoskich partii socjalistycznych i komunistycznych, a później rozwijających koncepcje centralne dla włoskiej Nowej (tudzież „pozaparlamentarnej”) Lewicy. Oni z kolei zainspirowali ludzi działających w „politycznej przestrzeni autonomii”, takich jak Mario Tronti, Antonio Negri, Sergio Bologna, Bruno Cartosio, Ferruccio Gambino, Mariarosa Dalla Costa i inni. Kolejny wątek, chociaż również noszący ślady oddziaływania Amerykanów, był brytyjski – rozwijał się od pierwszego pokolenia „oddolnych” brytyjskich historyków marksistowskich, takich jak E.P. Thompson i Christopher Hill, poprzez drugie pokolenie, do którego należeli Peter Linebaugh i inni autorzy *Albion's Fatal Tree*. Wszystkie one splotły się na różne sposoby w *Zerowork*.

Próba zrozumienia owych wątków oraz ich wpływu na moich współpracowników zaprowadziła mnie latem 1978 r. do Europy. Podczas całej serii spotkań, które okazały się ogromnie cenne, zacząłem składać w całość polityczną i intelektualną historię różnych idei oraz działań politycznych. W Anglii spotkałem się z Johnem Merringtonem i Edem Emery, dwoma kluczowymi postaciami dla rozpowszechniania idei włoskiej Nowej Lewicy w Anglii, a potem w USA. Spędziłem wiele godzin w mieszkaniu Johna na Oxford Road, dyskutując na temat sytuacji politycznej i teorii we Włoszech oraz ich oddźwięku w Anglii. Poświęciłem również kilka dni na czytanie jego pisanych ręcznie tłumaczeń włoskich tekstów, z których wiele nie było jeszcze opublikowanych. Odkryłem z pomocą Eda Emery „Red Notes”, serię wydawniczą obejmującą tłumaczenia z włoskiego autorstwa jego i Johna mającą na celu interwencję w walki robotnicze w Anglii.

We Francji spotkałem Yanna Mouliera, tłumacza Mario Trontiego, a później Antonio Negriego, działającego w Paryżu na rzecz polityki „autonomistycznej”, zwłaszcza, chociaż nie tylko, w konfliktach toczonych przez imigrantów zarobkowych. Yann uczestniczył wówczas w wydawaniu czasopisma *Camarades*, później redagował *Babylone*, pomagał w redakcji *Futur Interieur*, a obecnie jest związany z kwartalnikiem *Multitudes*.

We Włoszech poznałem historyków Bruno Cartosio i Sergio Bologna z Mediolanu, którzy pracowali w czasopiśmie *Primo Maggio*. Rozmowy z nimi pomogły mi zrozumieć sytuację we Włoszech. Ponownie spędziłem wiele czasu na czytaniu (tym razem w biurze Bruno) rozmaitych tekstów C.L.R. Jamesa, Rai Dunajewskiej oraz ich współpracowników takich jak George Rawick i Martin Glaberman, które Bruno zebrał w swoich własnych badaniach tej amerykańskiej tradycji. W Mediolanie spotkałem się również z Antonio Negrim, centralną postacią, jeśli chodzi o polityczną „autonomię” i wręczyłem mu egzemplarz rękopisu, do którego pisałem wprowadzenie. To wówczas zapoznałem się z jego własną reinterpretacją Marksowskiej teorii z *Zarysu krytyki ekonomii politycznej*

przedstawioną na seminarium Louisa Althussera wiosną 1978 r. i wydaną w formie książkowej jako *Marx Beyond Marx*. Kiedy w końcu przeczytałem jego książkę, odkryłem, że oprócz wielu różnic istnieją także pewne zbieżności w naszych interpretacjach. W Padwie spotkałem się z Ferruccio Gambino, innym redaktorem *Primo Maggio*, a ówczasnie kolejną kluczową postacią w światowym rozprzestrzenianiu się tego, co później nazwałem „autonomistycznymi” ideami i polityką.

Oprócz dyskusji i prób rekonstrukcji wątków ideowych zacząłem również zbierać materiały historyczne, najważniejsze teksty, w których przedstawiano i rozwijano te koncepcje. Stało się jasne, że będę musiał nauczyć się włoskiego (przynajmniej na tyle, żeby rozumieć włoskie teksty), aby móc zapoznać się mnóstwem książek, artykułów i broszur powstałych w hałaśliwym, a zarazem twórczym środowisku włoskiej Nowej Lewicy – większość z nich nie była przetłumaczona, i pomimo starań Johna Merringtona i Eda Emery, nie znano ich w świecie anglojęzycznym. Pierwsza syntetyczna rekonstrukcja historii tych idei, oparta na rozmowach i zebranych materiałach, to końcowa część wprowadzenia do niniejszej książki. Same materiały składają się na pokaźny zbiór Texas Archives of Autonomist Marxism⁸.

Wprowadzenie, jak czytelnik się przekona, składa się z trzech części. Pierwsza to krótka analiza zadziwiającego odrodzenia zainteresowania marksizmem w Stanach Zjednoczonych w końcu lat 60. i na początku 70., podczas przebiegu walk, które wpędziły w kryzys powojenny keynesizm. To ożywienie nie tylko przyczyniło się do publikacji mojego tekstu przez Wydawnictwo Uniwersytetu stanu Teksas, ale także stanowiło bezpośredni impuls dla samej pracy, która powstała w odpowiedzi na zapotrzebowanie studentów na badania nad Marksem.

Druga część to komentarz dotyczący głównych nurtów tradycji marksistowskiej, łącznie z krytyką kilku ówczasnie znaczących tendencji, której, jak mi się wydawało (i nadal wydaje) brakowało, zwłaszcza w odniesieniu do ortodoksyjnego marksizmu-leninizmu (m.in. Althussera) i teorii krytycznej, poczynając od szkoły frankfurckiej, a na jej bardziej współczesnych wersjach kończąc. Zasadniczy zarzut, który doprowadził mnie do własnej reinterpretacji teorii wartości Marksa, dotyczył jednostronności większości koncepcji marksistowskich, koncentrujących się na mechanizmach kapitalistycznego wyzysku, jak również ich niezdolności do teoretycznego ujęcia niezależnej działalności klasy robotniczej.

Trzecia część stanowi podsumowanie tych wątków tradycji marksistowskiej, które moim zdaniem przewyciężyły wspomnianą jednostronność w ten czy inny sposób i które były równoległe z moją pracą albo bezpośrednio na nią wpłynęły. Tutaj podstawą jest rekonstrukcja wątków amerykańskich i włoskich, o których była mowa wyżej.

Po opublikowaniu książki w 1979 r. kontynuowałem badania nad tymi

⁸ Katalog jest dostępny w Internecie na: www.eco.utexas.edu/faculty/Cleaver/txarchintro.html.

tradycjami intelektualnymi i politycznymi, stopniowo rozszerzając je na inne wątki, które wydawały mi się mniej lub bardziej związane z tematem. Początkowo nadal wyszukiwałem teksty, w których uwzględniano zdolności robotników do podejmowania inicjatywy w walce klas. Później zacząłem koncentrować się na pozytywnej treści tej inicjatywy oraz tym, w jaki sposób wyobraźnia i kreatywność może pozwolić ludziom wykroczyć zarówno poza kapitał, jak i status robotników. Odkryłem polityczne teksty Róży Luksemburg, komunistów rad takich jak Anton Pannekoek i Paul Mattick, a następnie anarchokomunistów takich jak Emma Goldman i Piotr Kropotkin⁹. To, że ci pierwsi byli z ideologicznego punktu widzenia „marksistami”, a ci ostatni nie, interesowało mnie mniej niż ich wspólne spostrzeżenia oraz poparcie dla autonomicznych działań robotników. Podobnie było w przypadku badań nad wczesnymi „oddolnymi” marksistowskimi historykami z Anglii – mniej interesowały mnie ich formalne koneksje polityczne (często z bardzo ortodoksyjną brytyjską partią komunistyczną), a bardziej fakt, że dostrzegali w historii dotychczas lekceważoną autonomiczną działalność robotników i chłopów w kształtowaniu społeczeństwa kapitalistycznego. To właśnie ten wątek, powracający w pracach rozmaitych marksistowskich autorów i działaczy, skłonił mnie do użycia terminu „autonomistyczny marksizm”, którego teraz używam do opisania takiej postawy i świadomości tych faktów¹⁰.

Wszakże musiałem również uwzględnić wielką różnorodność cechującą ludzi, których objąłem tym terminem. Niektórzy z nich, np. Goldman i Kropotkin, na pewno odrzuciliby określenie „marksist(k)a”, a ponadto były pomiędzy nimi konkretne różnice dotyczące wielu kluczowych zagadnień, m.in. teorii kryzysu, definicji klasy robotniczej, poglądów na pracę oraz na zagadnienie kształtowania przyszłości w teraźniejszości.

W wielu pismach z pierwszej połowy XX w. główna część zawartych w nich teorii „ekonomicznych” była często niezgodna z politycznym uwzględnieniem autonomii robotników. W przypadku Róży Luksemburg więzi z partią nie były silne, ponieważ przykładała ona wielką wagę do dążeń samych robotników, ale w jej teoriach kapitalistycznego kryzysu i imperializmu nie ma już po tym śladu. Miejsce teorii uwzględniającej dynamikę walki klas zajmuje interpretacja Marksofskich schematów reprodukcji rozszerzonej, w dwusektorowym modelu wzrostu, który załamał się sam z siebie, niezależnie od walk robotników¹¹.

Podobną niekonsekwencję widzimy u Paula Matticka, prawdopodobnie najbardziej znanego komunisty rad z okresu powojennego. Z jednej strony

⁹ Na temat podobieństw między Kropotkinem i „autonomistycznym marksizmem” zob. H. Cleaver, „Kropotkin, Self-Valorization and the Crisis of Marxism”, w: *Anarchist Studies*, nr 2, 1994.

¹⁰ Zob. wywiad M. de Angelisa z H. Cleaverem „Cyrkulacja jako metoda walki”, w: *Autonomia robotnicza*, red. K. Król, Poznań 2007, s. 59-82.

¹¹ Rozwinięcie tego tematu można znaleźć w H. Cleaver, „Karl Marx: Economist or Revolutionary?”, w: *Marx, Schumpeter and Keynes*, red. S.W. Helburn, D.F. Bramhal, Armonk 1986.

Mattick i inni mieszczący się w tej tradycji uznawali samodzielne zakładanie rad przez robotników w Europie Zachodniej (albo sowietów w Rosji) za świetne przykłady ich zdolności do organizowania się niezależnie od wszelkich partii, socjaldemokratycznych albo leninowskich. Z drugiej strony, podobnie jak u Luksemburg, autonomia ta zniknęła z teorii kryzysu kapitalizmu. W jej miejsce pojawiała się bardzo mechaniczna Grossmanowska teoria kryzysu oraz krytyka powojennego keynesowskiego kapitalizmu, który miał się załamać wskutek logiki niezależnej od jakiegokolwiek dialektyki walki. Dostrzeżenie takich sprzeczności z czasem skłoniło niektórych z nas do reinterpretacji Marksowskiej teorii kryzysu w kategoriach klasowych, przy użyciu interpretacji teorii wartości, którą można znaleźć w niniejszej książce¹². Jednocześnie taka reinterpretacja pociągała za sobą potrzebę krytyki ekonomii i polityki głównego nurtu nie z uwagi na jej ideologiczną treść, ale jej strategiczną rolę w walce klas¹³.

Inną zasadniczą kwestią, na jaką natknąłem się w moich „archeologicznych” badaniach tych tradycji, był podział na autorów, którzy termin „klasa robotnicza” rozumieli bardzo wąsko (tzn. kogo ta klasa zawiera, a kto jest poza nią) oraz takich, którzy znacznie rozszerzali jego zakres. Tak jak teorie kryzysu Luksemburg i Matticka były ortodoksyjne w jednostronnym przedstawianiu „praw ruchu” kapitału, tak samo jednostronne było dla niektórych pojęcie klasy robotniczej ograniczonej do najemnego proletariatu przemysłowego. Już w połowie lat 70. tak ograniczona perspektywa była dla mnie nie do zaakceptowania.

Z czasem rozwój walk pracowników nienajemnych¹⁴ skłonił wielu do zmian definicji. Samodzielna mobilizacja wielu różnorodnych grup w latach 60. i 70., takich jak kobiety, studenci i rolnicy, pociągnęła za sobą znaczne poszerzenie faktycznego zakresu pojęcia „autonomia robotnicza”. Nie tylko znacznie więcej różnych grup działało autonomicznie wobec kapitału, ale ta autonomia oznaczała

¹² Jedną z takich reinterpretacji jest H. Cleaver, P. Bell, „Marx’s Theory of Crisis as a Theory of Class Struggle”, w: *Research in Political Economy*, t. 5, 1982. Inne zostały zwięźle przedstawione w H. Cleaver, „Theses on Secular Crises in Capitalism: The Insurpassability of Class Antagonism”, w: *Marxism Today: Essays on Capitalism, Socialism and Strategies for Social Change*, red. C. Polychroniou, H.R. Targ, Westport 1996.

¹³ Zob. np. H. Cleaver, „Supply-side Economics: The New Phase of Capitalist Strategy in the Crisis”, w: *Babylone* (Francja), jesień 1981, *Il Metropoli* (Rzym), 1981; „Nature, Neoliberalism and Sustainable Development: Between Charybdis & Scylla”, w: *Camminare Domandado: La rivoluzione Zapatista*, red. A. Marucci, Rzym 1999. Zob. również G. Caffentzis, *Clipped Coins, Abused Words and Civil Government: John Locke’s Philosophy of Money*, Nowy Jork 1989; M. de Angelis, *Keynesianism, Social Conflict and Political Economy*, Nowy Jork 1999 oraz pracę C. Wennerlinda na temat koncepcji niedoboru.

¹⁴ Ang. *unwaged*. Analogicznie *waged* tłumacząc „robotników najemnych”, *waged work* jako „pracę najemną”, *unwaged work* jako „pracę nienajemną”. W Polsce czasem można spotkać się z tłumaczeniem tych terminów jako wariacji słowa „nieopłacona” praca, ale w interpretacji autora, o czym mówi w dalszej części, to, że praca jest *unwaged*, nie oznacza, że jest *unpaid*, nieopłacona (przyp. tłum.).

często również działanie niezależne od innych grup, np. autonomię czarnych wobec białych, kobiet wobec mężczyzn. Uświadomienie sobie tego faktu wywarło wpływ zarówno na tych, którzy badali współczesną klasę robotniczą, jak i na tych, którzy badali klasę robotniczą z przeszłości¹⁵.

W obrębie tradycji „oddolnych” badań historycznych, nowe pokolenie historyków, takich jak Peter Linebaugh i jego współpracownicy, badając przestępczość, walki społeczne i kształtowanie się brytyjskiego proletariatu doszło do wniosku, że płaca była tylko jedną z form, przy których pomocy kapitał zmuszał ludzi do pracy oraz ich wyzyskiwał¹⁶. George Rawick w swojej pracy na temat samodzielnej działalności północnoamerykańskich niewolników porzucił typowe dla wcześniejszych marksistów podejście uwzględniające wyłącznie wyzysk niewolników przez panów podczas niekończącej się harówki na plantacjach¹⁷.

Autonomiczne walki niepracujących najemnie gospodyń domowych skłoniły marksistki takie jak Mariarosa Dalla Costa, Selma James i Silvia Federici do analizy pracy, przeciwko której walczyły kobiety oraz zauważenia, w jaki sposób praca ta była, przynajmniej częściowo, pracą dla kapitału oraz jak ten ostatni korzystał z niej dzięki obniżeniu wartości siły roboczej¹⁸. Pokazały również, że skoro mężczyźni często pośredniczą w narzucaniu tej pracy i odnoszą z niej korzyść, walka kobiet musi przebiegać niezależnie wobec buntu mężczyzn. Pominięcie pośrednictwa mężczyzn możliwe jest dzięki bezpośredniemu atakowi na kapitał, ale nie można liczyć na to, iż mężczyźni uznają interesy kobiet za swoje własne. Podobnie prace na temat meksykańskich, nigeryjskich i innych rolników pokazały, w jaki sposób ich praca nienajemna przyczyniła się do rozszerzonej reprodukcji kapitału oraz jak ich walki, często autonomiczne wobec walk najemnych robotników, mogą

¹⁵ Oczywiście niektórzy nie uznają robotniczego charakteru tych walk, uważając je za drugorzędne zjawiska (podejście wielu ortodoksyjnych marksistów), albo wychwalając jako działania „nowych ruchów społecznych”, które jak się twierdzi, odsunęły na dalszy plan stary „ruch robotniczy” (podejście wielu antymarksistów, robiących sobie z ortodoksyjnej definicji klasy robotniczej chłopca do bicia).

¹⁶ Zob. np. P. Linebaugh, *The London Hanged*, Londyn 1991, gdzie autor poprzez szczegółową analizę wielu osiemnastowiecznych przykładów wykazuje, że klasa robotnicza zaistniała przed płacą, co oznacza nieadekwatność ortodoksyjnych koncepcji. Linebaugh oraz Marcus Rediker (autor *Between the Devil and the Deep Blue Sea*, Cambridge 1987 – na temat walk marynarzy w XVII w.) pracują nad nową książką *The Many-headed Hydra*, na temat formowania się atlantyckiego proletariatu. Zarys tych analiz można znaleźć w ich artykule pod tym samym tytułem w: *Gone to Croatan: Origins of North American Dropout Culture*, red. R. Sakolsky, J. Koehnline., Nowy Jork 1993. Zob. również Y. Moulier-Boutang, *De l'esclavage au salariat: Economie historique du salariat bride*, Paryż 1998 – przegląd i analiza historii pierwotnej oraz tworzenia klasy robotniczej we wszystkich jej formach, najemnych i nienajemnych.

¹⁷ G.P. Rawick, *From Sundown to Sunup: The Making of the Black Community*, Westport 1972.

¹⁸ Wszystkie były centralnymi postaciami w ruchu Wages for Housework. Ich reinterpretacja roli pracy domowej w reprodukcji siły roboczej oraz genezy kapitalistycznego zysku rozpoczęła wśród marksistów dyskusję na ten temat.

zakłócać taką akumulację¹⁹. Poszerzenie zakresu pojęcia „klasa robotnicza”, które było wynikiem uświadomienia sobie tych faktów, wraz z uwzględnieniem podziałów i autonomii wewnątrz klasy, odróżniało współczesnych marksistów „autonomistycznych” od ich poprzedników.

Kolejna historyczna modyfikacja poglądów uznających autonomię walk robotników nastąpiła na skutek zmiany nastawienia robotników wobec pracy. Wiele osób należących do wcześniejszych pokoleń marksistów, uznających zdolność robotników do przejęcia inicjatywy w walce klas, trzymało się bardzo ortodoksyjnego poglądu, że celem rewolucji jest uwolnienie pracy od dominacji kapitału, a zatem od alienacji i wyzysku. Dla wielu anarchistów, komunistów rad i byłych trockistów skupionych wokół C.L.R. Jamesa i Rai Dunajewskiej, stworzenie rad robotniczych (powiedzmy przez węgierskich robotników podczas rewolucji 1956 r.), które przejęłyby kontrolę nad produkcją, było sednem „rewolucji” i wyzwolenia pracy. Niemniej jednak dwie tendencje zmusiły późniejsze generacje do wykroczenia poza takie koncepcje. Po pierwsze, dalsze rozprzestrzenianie się taylorowskiej i fordowskiej deprecjacji kwalifikacji spowodowało takie wyalienowanie młodych robotników od pracy, że w latach 60. chęć przejęcia kontroli nad pracą i uczynienia jej mniej alienującą była w coraz większym stopniu zastępowana przez jej odrzucenie. Nie chcieli kontroli nad zakładem, chcieli się z niego wyrwać. Po drugie, odmowie pracy w zakładzie towarzyszyła coraz bardziej rozpowszechniona odmowa pracy nienajmniej polegającej na reprodukcji siły roboczej. Ponadto odmowie obu tych rodzajów pracy towarzyszyły z kolei nowe rodzaje działalności nie związanej z pracą. „Kulturowym” mechanizmom panowania, analizowanym przez krytycznych teoretyków, przeciwstawiano „kulturalną rewolucję” lat 60., kontynuowaną w latach 70. i później. Samodzielna działalność ruchu kobiecego, studenckiego, ekologicznego oraz wiele walk toczonych przez chłopów były świadomymi dążeniami do wypracowania nowych sposobów życia, nowych relacji między ludźmi oraz między ludźmi a naturą. W przeciwieństwie do tradycyjnego leninowskiego poglądu, że nowe społeczeństwo może powstać dopiero po rewolucji-jako-obaleniu-kapitału, te nowe ruchy, które szybko podkopywały keynesowski porządek kapitalistyczny, domagały się, a w istocie podjęły się, budowania „przyszłości” już teraz.

Owe pozytywne formy walki, próby nie tylko stawienia oporu kapitałowi, ale stworzenia alternatyw dla niego, trwały nadal w latach 80. i 90., a pod ich wpływem również i mój plan badań uległ modyfikacji. Po opisanej powyżej zmianie, polegającej na przeniesieniu centrum uwagi z panowania kapitalistycznego na samodzielną działalność klasy robotniczej, nastąpiła zmiana polegająca na

¹⁹ A. Lucas de Rouffignac, *The Contemporary Peasantry in Mexico*, Nowy Jork 1987; E. Agbon, *Class and Economic Development in Nigeria 1900-1980*, praca doktorska, Uniwersytet Stanu Texas, Austin 1985.

przejściu od analizy oporu klasy robotniczej do badania tego, co Toni Negri nazwał *samorozwojem* tej klasy²⁰, tzn. autonomicznego kształtowania nowych sposobów życia, nowych stosunków społecznych, alternatywnych wobec kapitalizmu. Jest to użyteczne pojęcie, koncentrujące naszą uwagę na walkach, które wykraczają poza opór – jako pozytywna, konstruktywna społecznie, samodzielna działalność²¹. To pojęcie może oznaczać nie tylko pracę, która wymyka się spod kapitalistycznej kontroli, ale wszystkie formy samodzielnej aktywności klasy robotniczej, które kształtują nowe sposoby życia²².

Taka pozytywna, autonomiczna działalność, formująca alternatywne stosunki społeczne, pociąga za sobą wykroczenie tych, którzy ją prowadzą, poza ich status klasowy. Innymi słowy, robotnicy przestają być „robotnikami” i stają się inną kategorią społeczną na tyle, o ile autonomicznie kształtują swoje życie. W tym miejscu odkrywamy kolejne ograniczenie dotychczasowego pojęcia „klasa robotnicza”. Nie tylko było o wiele zbyt restrykcyjne, jeżeli chodzi o określenie, kto jest wyzyskiwany przez kapitał i kto się temu sprzeciwia, istnienie *samorozwoju* pokazuje, że nie jest ono także w stanie uchwycić nowości, inności, które się pojawiają w tym procesie. Tam, gdzie mamy do czynienia z *samorozwojem*, trwa nie tylko walka klasowa, ale też pojawiają się, na krótko lub na długo, nowe światy i nowi ludzie²³.

Krótko mówiąc, w historii tradycji, którą nazywam „marksizmem autonomistycznym”, obserwujemy ewolucję prowadzącą ku uznawaniu w coraz większym stopniu zdolności robotników do autonomicznego działania, ku przeformułowaniu teorii kryzysu, jako kryzysu stosunków klasowych, ku redefinicji klasy robotniczej, w ten sposób, że obejmuje się nią pracowników nienajemnych i pogłębia się rozumienie autonomii, jak również uwzględnia wysiłki pracowników starających się uciec od ich statusu klasowego i stać się kimś więcej.

²⁰ Wł. *autovalorizzazione*, ang. *self-valorization* – w *Kapitale* ten termin dotyczy „samopomnażania” kapitału/wartości, jednak z uwagi na to, że wyrażenie „samopomnażanie klasy robotniczej” brzmi niezgrabnie, tłumaczę ten termin jako „samorozwój”, trzeba tylko pamiętać, że jest to odpowiednik samopomnażania kapitału po stronie klasy robotniczej. Skróciłem również następne zdanie, w którym autor wspomina o problemach z terminem *self-valorization* wiążących się z jego znaczeniem u Marksa (przyp. tłum.).

²¹ Zob. H. Cleaver „The Inversion of Class Perspective in Marxian Theory: from Valorization to Self-valorization”, w: *Open Marxism*, t. 2, red. W. Bonefeld, R. Gunn, K. Psychopedis, Londyn 1992.

²² Powinno być jednak jasne, że tak jak „autonomia” klasy robotniczej jest ograniczona przez fakt, że ma miejsce w społeczeństwie kapitalistycznym, tak samo samorozwój, rozwój autonomiczny, będąc elementem takich walk, nieuchronnie nosi piętno społeczeństwa, w którym się pojawia.

²³ Mówiłem o tym w H. Cleaver, „Marxist Categories, the Crisis of Capital and the Constitution of Social Subjectivity Today”, w: *Common Sense*, nr 14, październik 1993. Przykład takiego pozytywnego samostanowienia w Mieście Meksyk można znaleźć w H. Cleaver, „The Uses of an Earthquake”, w: *Midnight Notes*, nr 9, maj 1988.

Taka była moja perspektywa teoretyczna i polityczna, gdy 1 stycznia 1994 r. na południu Meksyku, w stanie Chiapas, wybuchło powstanie zapatystowskie. Zastanawiałem się, czy to kolejne środkowoamerykańskie powstanie marksistów-leninistów, kierowane przez jakąś partię Starej Lewicy, która przetrwała upadek radzieckiego reżimu w 1989 r.²⁴, czy też może coś nowego. Kiedy redakcja włoskiego czasopisma *Riff-Raff* (z Padwy) poprosiła mnie o napisanie paru słów o tych wydarzeniach, moją pierwszą reakcją był protest – przecież nie jestem specjalistą od Chiapas. Ulegając naciskom, zacząłem zapoznawać się z różnymi relacjami prasowymi oraz masą internetowych materiałów i analiz, żeby sprawdzić, czy będę w stanie dodać coś do tego, co już zostało powiedziane.

Szczególnie uderzyły mnie dwie rzeczy. Po pierwsze, było to coś naprawdę nowego. Natychmiast rzucała się w oczy zadziwiająco przejrzysta i świeża autoprezentacja czegoś, co wydawało się rdzennie indiańską rebelią. Zamiast oklepanego marksistowsko-leninowskiego żargonu słyszałem prosty język, w oczywisty sposób będący wyrazem autentycznej, lokalnej kultury Chiapas. Ponadto w komunikatach Zapatystów słyszało się nie tylko sprzeciw wobec trwającej od 500 lat przymusowej pracy i wyzysku, ale też jasną wizję alternatywnych form samoorganizacji. Była to taka sama chęć autonomicznego życia, z jaką spotkałem się w barrios miasta Meksyk kilka lat wcześniej²⁵. Zauważyłem też, że rebelia poszukiwała przestrzeni politycznej i sił w celu stworzenia różnorodnych i autonomicznych nowych światów. Nie tylko nieobecny był tam tradycyjny projekt centralistycznego „socjalizmu”, autonomia w ogóle nie oznaczała dla nich secesji w celu stworzenia nowych państw narodowych. W przeciwieństwie do nacjonalistycznych dążeń na Bałkanach, Indianie z Chiapas dążyli do autonomii kulturalnej i politycznej przeciwstawionej scentralizowanej władzy meksykańskiego państwa oraz kapitału międzynarodowego. Wreszcie Zapatyści zastępowali zwyczajową krytykę „imperializmu” trafną analizą coraz bardziej globalnej strategii kapitalistycznej – swobodnego ruchu kapitału przemysłowego, finansowego i towarowego połączonego z narzucaniem ograniczeń klasie robotniczej poprzez zaciskanie pasa, strukturalne dopasowania oraz represje, co w Ameryce Łacińskiej jest znane pod nazwą „neoliberalizmu”.

Po drugie, uderzyła mnie rola Internetu w wielkiej, oddolnej mobilizacji, zarówno w Meksyku, jak i w innych miejscach na świecie, która zmusiła meksykański rząd do rezygnacji z prób wojskowego stłumienia rebelii i przystąpienia do negocjacji. W latach 1990-91 zwróciłem uwagę na rolę komunikacji poprzez cyberprzestrzeń podczas nieudanych starań zablokowania Północnoamerykańskiego Porozumienia o Wolnym Handlu (NAFTA) oraz

²⁴ Po 1989 r. nastąpił w tym regionie upadek lewicowych partii; wielu ich rozczarowanych członków porzuciło jakąkolwiek rewolucyjną działalność, a niektórzy zaczęli dążyć do minimalnych reform za pośrednictwem państwa.

²⁵ Zob. „The Uses of an Earthquake”, op. cit.

szerokiego sprzeciwu wobec Wojny w Zatoce. Wykorzystanie Internetu w mobilizacji poparcia dla Zapatystów na początku 1994 r. wydawało się jednak nie tylko istotniejsze, ale również szersze, intensywniejsze i bardziej skuteczne. Masowy obieg informacji zrównoważył ograniczone relacje mediów głównego nurtu. Ponadto listy dyskusyjne i konferencje, poprzez które rozpowszechniano informacje, stworzyły także przestrzeń publiczną dla organizacji działań politycznych oraz udziału w nich i ich analizy, co znacznie przyspieszyło proces mobilizacji. Wreszcie zapatystowskie analizy neoliberalizmu i ich wizja rozmaitych alternatyw wobec niego, krążące po całym świecie, wydawały się znajdować oddźwięk w wielu walkach toczonych w różnych miejscach. Jak pokazały późniejsze wydarzenia, ten oddźwięk sprawił, że Zapatyści nie mieli sobie równych pod względem możliwości mobilizacyjnych i pociągania za sobą innych, w porównaniu z pozostałymi grupami w tamtym okresie.

W rezultacie nie tylko napisałem dla *Riff-Raff* artykuł na temat rebelii, ale skupiłem się również na roli Internetu w szybkim rozprzestrzenianiu się walki²⁶. Pozytywne reakcje na ten artykuł, jego liczne tłumaczenia i przedruki, zachęciły mnie do kontynuowania pracy w tych dwóch obszarach: samej rebelii Zapatystów oraz roli Internetu w mobilizacji sprzeciwu wobec globalnego neoliberalizmu. Rebelia nie tylko nadal była godna szacunku i wsparcia, ale jej zdolność do wykroczenia poza solidarność ku tworzeniu sieci wzajemnie powiązanych walk ewidentnie dostarczała inspiracji oraz przykładu wielu innym ludziom walczącym z neoliberalizmem i o samostanowienie na całym świecie. Internet, jak tego dowiodły kolejne międzynarodowe akcje przeciwko neoliberalizmowi, odgrywa coraz ważniejszą rolę w tkaniu międzynarodowej sieci oporu i alternatyw²⁷. Niedawne mobilizacje przeciwko Światowej Organizacji Handlu, podczas których na ulice wyszły tysiące ludzi, najpierw w Genewie, a potem w Seattle, stanowią świetne tego przykłady. Rola Internetu była kluczowa w organizacji tych protestów, a także zwłaszcza w przypadku Independent Media Center (indymediów) w Seattle, w przekazywaniu innym ich doświadczeń w miarę rozwoju wydarzeń. Nauka płynąca z tych doświadczeń wydaje się przyspieszać i przyczyniać do pojawienia się nowego widma nawiedzającego sny twórców kapitalistycznej polityki: ogromnej światowej sieci walk autonomicznych, w coraz większym stopniu uzupełniających się wzajemnie w działaniach przeciwko kapitalistycznej globalizacji we wszystkich jej formach²⁸.

²⁶ H. Cleaver, „The Chiapas Uprising: The Future of Class Struggle in the New World Order”, w: *Riff-Raff*, marzec 1994 r. (po włosku) i *Common Sense*, nr 15, kwiecień 1994 r. (po angielsku). Rozwinięcie tych tez można znaleźć w H. Cleaver, „The Zapatistas and the Electronic Fabric of Struggle”, w: *Zapatista!*, red. J. Holloway, E. Pelaez, Londyn 1998.

²⁷ Zob. H. Cleaver, „The Zapatista Effect: The Internet and the Rise of an Alternative Political Fabric”, w: *Journal of International Affairs*, t. 51, nr 2, wiosna 1998.

²⁸ Zob. H. Cleaver, „Computer-linked Social Movements and the Global Threat to Capitalism”, szkic na www.eco.utexas.edu/faculty/Cleaver/hmchtmlpapers.html.

Gdybym miał napisać tę książkę dzisiaj, być może zmieniłbym niektóre sformułowania, ale podstawowe tezy pozostałyby takie same. Dalsze badania i praca dydaktyczna, polegające na reinterpretacji całości tomu I *Kapitału* i innych tekstów, stworzyły okazję do przetestowania przydatności tych koncepcji do opracowania spójnej i istotnej reinterpretacji znacznej części teoretycznych dzieł Marksa. Wyniki, jak sądzę, potwierdzają słuszność pierwotnych założeń. Ponadto od lat 70., kiedy powstała niniejsza książka, przekonałem się, że zawarte w niej zasadnicze poglądy dostarczają użytecznych ram dla zrozumienia dynamiki rozwoju kapitalistycznego w kategoriach walki klas. Właśnie dlatego, że ta interpretacja teorii wartości umożliwia zrozumienie stosunków klasowych, które kapitał próbował narzucić i utrzymać, można też pojąć, czemu owe walki nie tylko zagrażały tym relacjom lub je podważały, ale również wykroczyły ku nowym, alternatywnym sposobom życia. Takie są moje wnioski, czytelnicy mogą wyciągnąć własne.

Austin, Teksas
Styczeń 2000 r.